Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 136. Rok 39.

Wydanie II

# Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 26-go listopada 1932 r.

## Manifest Lewiatana

### Kartele żądają utrzymania sztywnych cen, dalszego obniżania zarobków i dopłaty do eksportu

Jak to już poprzednio pisaliśmy, na terenie województwa łódzkiego dokonano aresztowań działaczy ludowych gdyż zachodziła obawa, że będą agitować za organizacją strajków targowych, których celem jest uzyskanie należytej zapłaty za płody rolnicze, a więc za swoją pracę. Na sprawę tę można się zapatrywać tak lub inaczej, ale przyznać trzeba, że dużo większą wolnością cieszą się kartele, których celem jest solidarne śrubowanie cen wytworów przemysłowych. Mimo wyciskania ostatnich sił żywotnych ze społeczeństwa dotychczas ani jeden kartel nie został rozwiązany, ani jedna odezwa karteli nie została skonfiskowana, **ani jeden dyrektor karteli nie został aresztowany,** chociaż publicznie wiadomo, że n. p. taki dyrektor Lawalski pobierał 120 tysięcy złotych miesięcznie pensji i równocześnie wyrzucał robotników na bruk z powodu trudności finansowych.

W głośnej i krzykliwej papierowej walce jaką B.B. dla tumanienia ludzi prowadziło przez pewien czas zwycięstwo odniosły naturalnie kartele, jak to zresztą zgóry było przewidziane. Z tej „walki" wyszły **kartele nawet wewnętrznie wzmocnione i wydały „manifest"**, podpisany przez **„Radę kartelową Centralnego Związku Przemysłu Polskiego"** przez Lewiatana.

Postulaty wysunięte przez ten manifest są bardzo ciekawe.

Lewiatan domaga się najpierw zupełnego zniesienia zaległości podatku majątkowego. Podatek ten w całości został zapłacony przez drobnych i średnich rolników tudzież przez drobnych przemysłowców, natomiast wielkie obszary rolne i wielki przemysł od razu zbojkotowały ten podatek, a ich zaległości w tej domenie państw. dochodzą blisko miljarda. Miljard ten nie pozostał jednak w kraju choćby na rozbudowę przemysłu, lecz znalazł się w angielskich, i szwajcarskich bankach, gdzie różni dygnitarze lokują swe kapitały na czarną godzinę —.

Dalszym postulatem jest utrzymanie sztywnych cen kartelowych. **Żądanie zrównania cen przemysłowych i rolniczych według normy z roku 1928 nazwano manifest Lewiatana — absurdem.**

Lewiatan domaga się stanowczo jeszcze dalszego zwiększenia swoich korzyści, przez

> „potanienie kosztów wytwarzania przez koncentrację, postęp techniczny, specjalizację, jakościowe pogłębianie rynku z szerokiem zastosowaniem wobec nowego popytu gospodarczego uzasadnionych opustów w miejsce mechanicznych zniżek cen"

Gdy te zagadkowe słowa przetłumaczymy na język codzienny, to się dowiemy, że „potanienie kosztów wytwarzania przez koncentrację" oznacza nie tylko dalsze obniżenie głodowych płac robotniczych, ale również wyrzucenie na bruk nowych dziesiątek tysięcy robotników. —

W zakresie ubezpieczeń społecznych domaga się Lewiatan przerzucenia wszelkich ciężarów na pracowników.

Najważniejszym jednak żądaniem karteli jest utrzymanie tak zwanego „kompleksu eksportowego", to jest dalsze utrzymanie subwencji ze strony skarbu państwa dla przemysłu wywożącego swe wytwory (węgiel, cukier itd.) za granicę. Subwencje te kosztują skarb państwa rocznie po parę set miljonów, a ponadto ciężar do tego wywozu ponosi całe społeczeństwo płacąc „dla wyrównania strat eksportowych olbrzymi haracz paskarskich cen.

Jak widzimy z krótkiego streszczenia „manifestu" kartele czują się obecnie u nas bardzo dobrze i rozpoczynają ofenzywę celem zupełnego ekonomicznego ujarzmienia społeczeństwa, co przy tak wydatnej pomocy jaką im okazuje B.B. nie jest wykluczone.

## Zbiorowa skarga apelacyjna w procesie brzeskim

W środę, 24 bm., upłynął termin wniesienia skargi apelacyjnej w procesie brzeskim. Przed kilkoma dniami obrońcy otrzymali motywy wyroków i natychmiast odbyli wspólną konferencję. Postanowiono wnieść też wspólną skargę apelacyjną, podpisaną przez wszystkich obrońców.

Równocześnie prokurator Grabowski wniesie odwołanie od wyroku z powodu zbyt niskiej kary dla oskarżonych posłów. Również żądać będzie uznania, że więźniowie brzescy zawarli spisek, celem obalenia przemocą rządu, gdy tymczasem posłowie skazani zostali na mocy orzeczenia, iż winni są usiłowania usunięcia przemocą członków rządu, co wydatnie zmniejszyło wymiar kary

Oskarżać będzie w apelacji wyłącznie prokurator Grabowski.

Ze sprawą brzeską związana jest częściowo sprawa o rzekomy zamach na marszałka Piłsudskiego i o wypadki w dniu 14-go września 1930 r.

Jak słychać, obie sprawy rozpatrywane będą przez instancję odwoławczą w miesiącu grudniu.

## Hitler ma tworzyć rząd

Na zapytanie Hitlera, skierowane do prezydenta Hindenburga, a dotyczące sprawy, komu powierzona będzie misja tworzenia rządu, prezydent Hindenburg odpowiedział listownie. Treść listów trzymana jest coprawda w tajemnicy, jednak z poczynań Hitlera wynika, ż on właśnie otrzymał misję tworzenia rządu.

Niezwłocznie po otrzymaniu listu z odpowiedzią Hindenburga, Hitler zwołał do swej kwatery głównych przywódców partji narodowo-socjalistycznej, z którymi odbywał poufne narady. Od narad tych zależy, czy i w jakiej formie przyjmie Hitler misie tworzenia rządu.



**GROŹNY POŻAR W ŁODZI.**

W ubiegły czwartek wybuchł w Łodzi groźny pożar w farbiarni przy ul. Brzezińskiej, mimo udziału 8 oddziałów straży ogniowej, ogień przerzucił się na sąsiednie budynki fabryczne i tylko energiczna akcja ratunkowa ochroniła sąsiednie domy. Prowizoryczne obliczenia wykazują 800 tysięcy złotych strat. Ilustracja nasza przedstawia dymiące zgliszcza farbiarni.

## Nowy ciężar masowych emerytur w wojsku

Pisaliśmy niedawno, że ostatnim „Dzien. Person. M. S. Wojsk." przeniesiono na emeryturę 29 oficerów, zaś 235 oficerów w najbliższym czasie przejdzie na emeyturę. Wśród tych skazańców na zupełną bezczynność mimo pełni sił i zdrowia jest 14 pułkowników i podpułkowników, 34 majorów, 88 kapitanów, 117 poruczników i podporuczników. W tej liczbie jest 19 oficerów dyplomowanych (wykształcenie jednego oficera dyplomowanego kosztuje państwo 70.000 zł.)

W liczbie 89 oficerów piechoty znajduje się 14 kawalerów orderu Virtuti Militari. **Wśród podpułkowników najstarszy ma lat 46,** najmłodszy 43; wśród majorów najstarszy 45 lat, najmłodszy 36; wśród kapitanów najstarszy 45, najmłodszy 34; wśród poruczników i podporuczników najstarszy 44, najmłodszy 24.

Zasługuje na podkreślenie, że tym samym Dziennikiem powołano z rezerwy do służby czynnej 24 oficerów (1 major, 4 kapitanów, 19 poruczników i podporuczników).

## Inflacja bilonu

W połowie grudnia br. ukażą się w obiegu nowe 5-cio złotówki, bite częściowo w Warszawie, a częściowo w Londynie. Nowe pięciozłotówki będą znacznie mniejsze od pięciozłotówek, które są obecnie w obiegu.

Zmniejszanie wielkości monet 5-cio i 2-u złotowych, a także i zniżanie próby srebra, z którego bite są monety, nie jest niczem innem jak inflacją bilonu

## Sprawy polskie na Radzie Ligi Narodów

Na sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczęła się w zeszły poniedziałek, rozpatrywanych będzie kilka spraw, dotyczących Polski. Rozpatrywana m. in. będzie skarga niemieckich agrarjuszy przeciw rządowi polskiemu, oraz skarga W. M. Gdańska przeciwko wprowadzeniu waluty polskiej w komunikacji kolejowej na terenie W. M. Gdańska.

## Masowe aresztowania w Sowietach

Funkcjonarjusze GPU. (czerezyczajki) przeprowadzają liczne aresztowania w związku z niedawno przeproadzoną likwidacją opozycyjnej grupy Riutina.

Organizacja opozycjonistów jak wykazały dochodzenia, posiadała potężne rozgałęzienia na prowincji. Emisarjusze opozycjonistów znajdowali się w najważniejszych ośrodkach sowieckich, oraz w garnizonach armji czerwonej. Dotychczas aresztowano w rozmaitych miejscowościach ogółem kilka tysięcy opozycjonistów.

# Śruba podatkowa coraz bardziej ciśnie.

Nadszedł obecnie okres, w którym Urzędy Skarbowe nadsyłają podatnikom nakazy płatnicze na podatek dochodowy. Wzorem lat poprzednich i w roku bieżącym wymierzane przez Komisje Szacunkowe stawki dochodów są tak nieprawdopodobnie wyśrubowane, wyliczane z pominięciem zupełnem wszelkich obowiązujących ustaw i rozporządzeń, że cały ten proceder wymiaru podatku dochodowego nie można inaczej określić jak tylko wielkim skandalem.

To też do redakcji naszej napływają całe masy listów, pełnych narzekań i złorzeczeń pod adresem Komisyj Szacunkowych. Z nadesłanych nakazów wynika, że Komisje Szacunkowe jeszcze bezwzględniej ustalały dochodowość podatników niż w latach poprzednich, tj. w latach o lepszej konjunkturze gospodarczej. Dość powiedzieć, że w przeważającej ilości wypadków Komisje Szacunkowe ustalały dochodowość wyższą aniżeli w latach poprzednich, kiedy to podatnicy rolni nie byli jeszcze tak krańcowo, jak to jest dziś, wyniszczeni. To też i podatek dochodowy, ustalany według ustalonych przez Komisje Szacunkowe dochodów, wzrósł znacznie w porównaniu z latami poprzedniemi.

Dodawszy do tego jeszcze i dodatek kryzysowy do podatku dochodowego, który wynosi około 18% podatku dochodowego, a który w roku bieżącym poraz pierwszy wymierzono podatnikom, trzeba stwierdzić, że w roku bieżącym, a więc w roku, który pod względem rozpanoszenia się biedy na wsi nie miał sobie równego w latach poprzednich, podatek dochodowy wzrósł bodajże dwukrotnie.

Na nic się zdały wszelkie orzeczenia i sprawozdania Państwowego Instytutu Doświadczalnego w Puławach, wykazujące, że gospodarka na roli w gospodarstwach średnich i drobnych w obecnym czasie nie przynosi żadnych dochodów, a przeciwnie jest grubo deficytową; na nic się zdały sprawozdania, wykazujące, że drobny i średni rolnik za swą bardzo ciężką pracę na roli zarabia tylko 1 grosz na godzinę. Bez względu na te orzeczenia, które powinny być wskaźnikami przy obliczaniu dochodowości, Komisje Szacunkowe ustalały dochodowość według własnych „widzimisię", to mając tylko na uwadze, by jaknajwięcej wypompować z podatników pieniędzy, tak bardzo dziś potrzebnych Urzędom Skarbowym.

Komisje Szacunkowe przy ustalaniu dochodowości pomijały całkowicie cały szereg przepisów ustawy o podatku dochodowym i ustalały wysokość dochodu wbrew tym przepisom. Nie uwzględniono np. prawie że wszędzie art. 15 ustawy o podatku dochodowym, który jasno i wyraźnie określa, jak należy obliczać dochodowość z gospodarstw rolnych o obszarach poniżej 15 ha, wliczano w dochodowość wbrew art. 16 ust. 3 ustawy, wartość użytkową domów mieszkalnych rolników, nieużytki gruntowe, jak lotne piachy, bagniska, przyjmowano wbrew art. 15 ustawy jako grunta, dające dochody itd. itd.

Dla potwierdzenia powyższych twierdzeń naszych podajemy poniżej kilka przykładów.

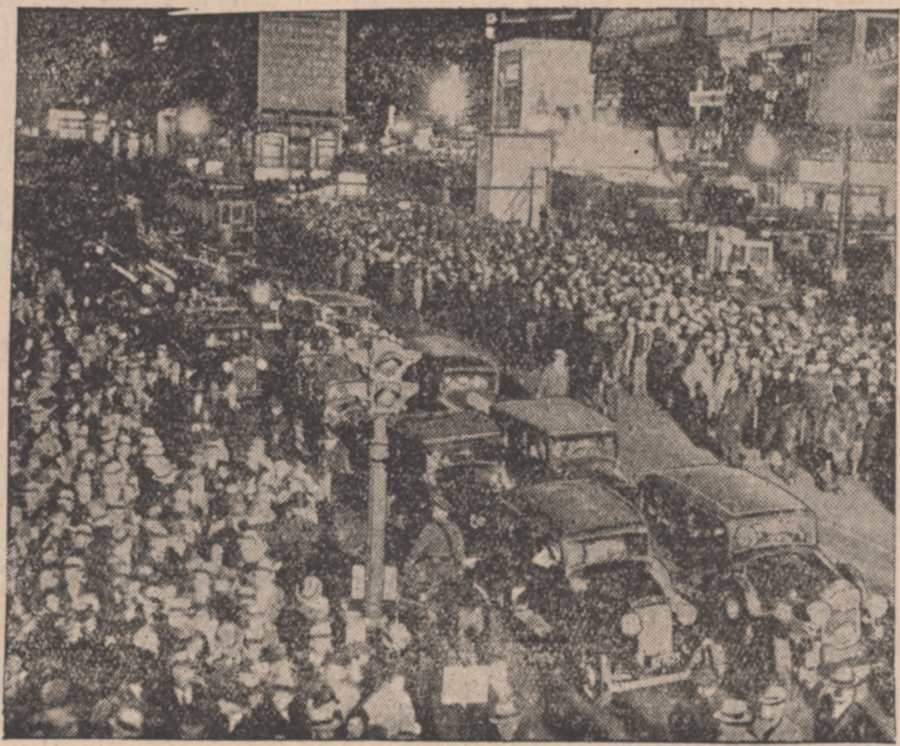
Rolnikowi Antoniemu Kolińskiemu, gospodarzowi ze wsi Gorzeń Duży, pow. gostyninskiego, który posiada 15 ha lichej VI i VII klasy roli, w czem 4 ha lotnych piasków, wymierzono podatku dochodowego wraz z dodatkiem kryzysowym 87 zł. 22 gr., a dochodowość ustalono na 2444 zł. Zatem według obliczeń Komisji Szacunkowej podatnik ten z 1 ha roli VI czy VII klasy miał aż 225 zł. dochodu.

Innemu gospodarzowi tejże wsi Szczepanowi Wiśniewskiemu, z 13 ha lotnych piasków wyliczono dochód na 1726 zł., a podatek dochodowy wraz z dodatkiem kryzysowym wyznaczono w wysokości 49 zł. 63 gr.

Przykładów podobnych moglibyśmy podać jeszcze bez liku, a widać z nich jedno tylko: śruba podatkowa, pomimo orzeczeń urzędowych o nędzy i biedzie na wsi, z coraz to większą bezwzględnością przyciska podatników, starając się wydobyć z nich i to, czego nawet nie posiadają.

O tym niesłychanym nacisku śruby podatkowej świadczy również i fakt, że liczba odwołań od wymierzonego podatku dochodowego, w porównaniu z rokiem zeszłym niepomiernie wzrosła. Niestety na odpowiedzi na odwołania te długo będą musieli czekać podatnicy, bo Komisje Odwoławcze pracują, według zasady że: kogo nie boli, temu powoli.

PIERWSZE ZDJĘCIE Z WYBORÓW W STAN. ZJEDNOCZONYCH.



Times-Square — centrum komunikacyjne Nowego Jorku podczas ogłoszenia wyników wyborów.

## Echa napaści bandyckiej na zebranie Stronnictwa Ludowego.

W uzupełnieniu wiadomości naszych o bandyckim napadzie najętych bojówkarzy na zebranie Stronnictwa Ludowego w Wilanowie koło Warszawy, podajemy, że według dotychczas otrzymanych wiadomości z uczestników zebrania zostali ranni. Stanisław Rybarczyk z Wilanowa (w głowę) Stanisław Ziomek z Lesznowoli (rana nożem w plecy), Janina Kazubek z Lesznowoli (rana cięta nogi). Wielu też innych odniosło obrażenia.

Kilku z bojówkarzy otrzymali dotkliwą nauczkę od chłopów, pokrwawieni i pomasakrowani wycofali się, osłaniani przez policję.

Przez pomyłkę został przez sanacyjną bojówkę pobity delegat starostwa p. Klonowicz i komisarz policji p. Buła.

Sanacyjna prasa podała, że policja chroniła jakoby przed napastnikami działaczy ludowych. Jest to oczywiście kłamstwo. Opieką policji cieszyli się i potrzebowali jej tylko zbiry.

## Nowy sposób „egzekucyjny"

Jak podaje jedna z gazet z Małopolski, wydarzył się w Przemyślu charakterystyczny wypadek świadczący o rozwydrzeniu, panującem wśród organów egzekucyjnych.

Oto do przechodzącego ulicą jednego z przemyskich kupców przystąpił jakiś nieznany mu osobnik, który grzecznie zapytał: „Przepraszam pana, która godzina?"

Zagadnięty wyjął na to z kieszeni złoty zegarek, który momentalnie znalazł się w kieszeni pytającego. Okazało się, że pomysłowym jegomościem był jeden z przemyskich egzekutorów, który w ten sposób chciał przeprowadzić egzekucję u zalegającego z podatkami przemysłowca.

Doczekaliśmy się doprawdy pięknych czasów.

### Beck pojechał do Genewy.

W niedzielę wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów p. min. Józef Beck. P. ministrowi towarzyszy sekretarz osobisty p. Frydrych i szef gabinetu ministra p. Roman Dębicki.

## Przyciskanie pasa.

Pułkownik Matuszewski, były minister skarbu, rozpoczął żywą polemikę z prasą opozycyjną na temat konieczności „wytrzymania", „przyciskania pasa". Kazania swoje od dwu lat ujmuje b. minister, który zawarł jedną z najbardziej parszywych pożyczek, jaką była pożyczka Kreugera, w takie formy:

...Nie wolno zaś *na dzień przed zdjęciem oblężenia poddać się*, gdyż zabrakło środków obrony. To też wypada zmniejszyć racje żywnościowe, wypada zaciskać pasa z uporem, zaciekłością, ze stanowczą decyzją przetrwania. Któregoś poranka konjunktura się zmieni — chodzi o to, aby tego dnia i tej godziny rezerwy nasze nie były jeszcze doszczętnie zużyte.

tkwi możność tego, aby wnuki nasze czytały kiedyś i uczyły się tych paru słów, że *„Wielki Kryzys Ekonomiczny lat 1929 do 1930 Rzeczpospolita Polska przeżyła — nie naruszywszy podstaw swej waluty, ani swej gospodarki budżetowej.* („Gazeta Polska" dn. 17. IV. 31).

...w naszym ręku, w naszej odporności, w naszych wartościach moralnych

Jak widzimy, pan Matuszewski umie w listopadzie 1932 roku zacytować swoje zdanie z początków poprzedniego roku i to zdanie, że znajdujemy się na ***jeden dzień przed zdjęciem oblężenia***, przed końcem kryzysu. Minęło dwadzieścia miesięcy, a oblężenie ludności polskiej przez nędzę nie tylko nie maleje, ale wzrasta. Pan Matuszewski niestety okazał się złym prorokiem, a był nim dlatego, że radząc innym skrajne zaparcie się samego siebie dla dobra państwa, zapomniał o tem, że właśnie w swoim czasie jego przyjaciel, generał Górecki, pobierał pół miljona poborów rocznie z państwowego B. G. K.

Kazania o ściskaniu pasa jest wygodne prawić temu, kto ma taką skromiutką pensyjkę lub też kto przynajmniej raz zawierał z Kreugerem umowę o pożyczkę zapałczaną.

### Nowa „interwencja" posła z BB

Z więzienia śledczego w Warszawie wyszło dwóch wywrotowców, siedzących od kilku miesięcy w jednej celi, a to dr. filozofji Tadeusz Oryng i były inspektor wojsk sowieckich Aleksander Hoch.

Hoch został przewieziony z polecenia władz sądowych do szpitala w Tworkach, gdzie będzie poddany obserwacji psychjatrów.

**Zwolnienie dra Orynga nastąpiło na skutek dłuższych i usilnych zabiegów posła Wiślickiego z klubu BB, którego żona jest siostrą Orynga i jednocześnie kuzynką b. komisarza wojny w Sowietach Unschlichta.**

Oryng został zwolniony za kaucją w wysokości 50.000 zł., zabezpieczonych na hipotece jednego z majątków posła Wiślickiego.

## Pogłoski o zmianach i przeniesieniach.

Według doniesień gazet warszawskich, b. minister spraw zagranicznych August Zaleski ma zostać prezesem Banku Handlowego w Warszawie. Stanowisko to zostało opróżnione przez śmierć Stanisława Lubomirskiego.

Również prasa warszawska notuje pogłoskę, jakoby min. Pieracki miał niebawem opuścić swoje stanowisko i objąć kierownictwo jednego z województw.

### Szeregi młodych emerytów zwiększają się.

Świeżo wydany „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk. nr. 12 z 15 b. m. zawiera przeniesienie w stan spoczynku 31 oficerów, a ponadto zwolnienie z zajmowanych stanowisk bez przynależności służbowej 254 oficerów; są to ci, którzy w najbliższym czasie zostaną przeniesieni w stan spoczynku.

## Sanacyjna polityka w Małopolsce Wschod.

Dzięki rozbijackiej robocie sanacji, organizacja Kółek Rolniczych w Małopolsce Wsch., która tak świetnie rozwijając się skupiała w swoich szeregach nie tylko polaków, ale również i rusinów, w ostatnich czasach całkowicie podupadła.

Rozrastać się zaczęła natomiast organizacja czysto ukraińska „Silskoho Hospodara“. O tym wzroście świadczy np. fakt, że kiedy przed pewnym czasem organizacja ta zatrudniała jako intruktorów 13 agronomów, to dziś zatrudnia już 22. Zjazdy „Silskoho Hospodara“ odbyte ostatnio na terenie całej Małopolski Wschodn. były niezwykle gromadne.

Polityka sanacyjna doprowadziła więc do tego, że organizacja polska w Małopolsce Wsch. zanikła, rozrosła się natomiast organizacja ukraińska.

### Kiedy się skończy kryzys?

**W miesięczniku niemieckim „Nauka i postęp“ (Wissen und Fortschritt) czytamy następujące uwagi na temat zakończenia kryzysu: „Biorąc pod uwagę czas trwania kryzysów z lat dawniejszych, stwierdzamy, iż kryzys z r. 1884 trwał 20 miesięcy, z r. 1893 — 28 miesięcy, z r. 1907 — 11 miesięcy, z r. 1914 — 7 miesięcy, z r. 1921 — 13 miesięcy, z r. 1929 — trwa dotychczas 23 miesiące. Stąd wypływa wniosek, iż koniec kryzysu obecnego jest bliższy, niż nam się wydaje“. Oby ten obrachunek statystyczny okazał się prawdziwym w rzeczywistości!**

### Zniszczono 10 milj. work. kawy.

Z Brazylji donoszą, że do końca października r. b. wyrzucono do morza 10.200.000 worków kawy, by nie dopuścić do spadku cen.

Podobnie barbarzyńskiego niszczenia darów bożych, dokonuje się tam rok rocznie. A powód tego barbarzyńskiego niszczenia, to żądza ciągnienia coraz to większych zysków z plantacji kawy.

# Prezes Witos o znaczeniu ludowych gazet.

**Do wszystkich ludowców!**

Pod tym tytułem pisze Prezes Witos między innemi co następuje.

Zbytecznem byłoby silić się na udowodnienie, jaką potęgę stanowi dziś prasa. Nie bez słuszności też nazwano ją jednem z mocarstw świata.

Ona tworzy opinję, ona ją urabia, ona może ją też spaczyć, sfałszować. Ona jest w stanie podnieść pod niebiosa rozmaite miernoty, ale też i może ściągnąć z piedestału najlepszych i najwięcej zasłużonych ludzi, zabijając często jadem atramentowej trucizny.

Gazeta nietylko informuje o wypadkach i zdarzeniach, donosi o zmianach, jakie przynosi życie, ale ona może piętnować nadużycia, onieśmiela zapędy różnych kacyków i krzywdzicieli, stawiając ich pod pręgierz czytającej opinji publicznej.

Życie obecnie płynie tak wartko, wypadki przychodzą po sobie z tak błyskawiczną szybkością, że trudno często nawet światłemu obywatelowi za nimi nadążyć. Jeśli w tem położeniu znajdują się światli, oczytani ludzie, to cóż mówić o tych, co to czytają coś rzadko, albo, co gorsza, nie czytają wcale.

Nad nimi życie przechodzi do porządku dziennego, jakgdyby wcale nie istnieli. Nie korzystają oni z praw, nietylko nie tworzą życia i nie kierują nim, ale nawet nie są w stanie na czas go zaobserwować. To też zwykle zjawiają się wszędzie późno, ażeby się dowiedzieć, **że dla nich nic nie zostało.**

Poza ogólnem zadaniem prasy, ma specjalne znaczenie gazeta, będąca organem partyjnym. Służy ona interesowi partji i interesom ich członków. Wyświetla ona prawdę. zbija fałsze, demaskuje obłudę, tępi nadużycia, niesie światło, przynosi także chwilę rozrywki i nauki. Jest łącznikiem nieodzownym pomiędzy stronnictwem i jego zwolennikami. Jest okiem, sercem i ramieniem partji. Bez niej każdy członek, przyjaciel, czy sympatyk, byłby zupełnie odcięty od życia i działalności.

Nieprenumerujący i nieczytający swojego organu członek stronnictwa, nie spełnia swojego najważniejszego obowiązku, robi mimowolną szkodę, podcinając organ, któremu powierzył swoją obronę.

W końcu stwierdza pan Prezes Witos, **że Stronnictwo nasze, broniąc interesów włościan jest w ciężkiej walce z wrogami Ludu** i że **gazeta jest jednym z najważniejszych środków tej walki i sposobów zwycięstwa.**

Ale też „gazeta“, tak zaznacza Prezes Witos — **by mogła swoje zadanie spełnić, musi być nietylko dobrze redagowaną, ale też prenumerowana“.** I dlatego wzywa wszystkich Ludowców, **aby w swoim własnym interesie,** mimo nędzy i braków, postarali się o to, **by nasze pisma ludowe były w każdym domu chłopskim, wzywa, by liczbę czytelników podwoili.**

Panu Prezesowi Witosowi uależy się najgorętsze uznanie za te słowa, jakie wystosował do wszystkich Ludowców w sprawie popierania wszystkich szczerze ludowych gazet, które są przecież narażone na zaciekłe prześladiwania ze strony bebeków sanatorów.

Takiemi pismami, zasługującemi na poparcie, prócz naszej **„Gazety Grudziądzkiej“,** która niedługo będzie obchodziła **40-to letni jubileusz pracy i walki w obronie praw Ludu polskiego,** są: „Piast“, „Zielony Sztandar“, „Wyzwolenie“, „Ludowiec Wielkopolski“.

Niechaj Czytelnicy nasi słowa pana Prezesa Witosa rozniosą po wszystkich chatach chłopskich w całej Polsce i niechaj się postarają o to, by w naszym miesiącu propagandowym, **w grudniu,** liczba abonentów „Gazety Grudziądzkiej“ naprawdę się podwoiła. A niechaj natomiast z chat ludowych rugują takie „Piasty Wielkopolskie, „Wielkopolaniny“, „Włościaniny“ „Gazety Chłopskie“ i podobne im piśmidła, które zwalczają nasze gazety ludowe i chcą zatruć duszę Ludu polskiego i poprowadzić Go na podwórko sanacji albo podobnych stronnictw.

Więc do pracy agitacyjnej za gazetami szczerze ludowemi!



## Zniesienie wolności stowarzyszeń.

Uwagi nasze, dotyczace nadzoru policji nad stowarzyszeniami, zostały skonfiskowane, wobec tego umieszczamy uwagi, jakie w tej sprawie pod powyższym tytułem umieścił nieskonfiskowany „Robotnik“ Nr. 381:

Art. 108 Konstytucji głosi:

„Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków. Wykonanie tych praw określają ustawy“.

Prawo zgromadzeń wykonano już w ten sposób, że z wolności zgromadzeń uczyniono udrękę. Teraz przyszła kolej na wolność stowarzyszeń, którą dekretem z 29 października poprostu przekreślono. Od 1-go stycznia 1933 r. wolność stowarzyszeń będzie fikcją, albowiem obywatelskie prawo zawiązywania stowarzyszeń... przelano na policję.

Nie obywatele decydują, czy stowarzyszenie, które zakładają, odpowiada „względom pożytku społecznego“, lecz policja. Jeżeli policja uzna, że stowarzyszenie nie odpowiada tym względom, to może je rozwiązać. Policja awansuje tu do roli trybunału najwyższych wartości społecznych i kulturalnych. Ona ma rozstrzygać, co jest pożyteczne dla społeczeństwa, a co szkodliwe. Rozstrzygać według „racji stanu“ B.B. i gnieżdżących się w nim „ciemnych figur“ — wedle określenia p. Sławka.

Skoro o założeniu stowarzyszenia rozstrzyga policja, to rzecz jasna — o rozwiązaniu stowarzyszenia temci bardziej rozstrzyga policja.

A skoro o narodzinach i zgonie stowarzyszenia decyduje policja, to logika i sprawiedliwość nakazuje, by o jego wątpliwem życiu również decydowała patronka-policja.



# Fatalny żart.

Tydzień dopiero bawi pan Pafnucy w miejscowości kąpielowej N... a już go wszyscy znają.

Właściciel pensjonatu często z nim gawędzi; kościelny z pobliskiego domu bożego, kobiety na targu, listonosz i przewoźnik, który na promie swoim gości na drugi brzeg rzeki przewozi, naczelnik poczty i kolei — wszyscy go znają i lubią.

Listonoszowi ofiarowuje papierosy gdy go spotka; z babami na rynku gawędzi o cenach i niegodziwej polityce rządu, który dba o swoje pełne brzuchy, każąc innym zdychać z głodu. Z przewoźnikiem gawędzi o morzu, o rybach i łodziach. Nawet z grabarzem się umówił, że w razie gdyby mu tu umrzeć przyszło, ma go pochować, niezbyt głęboko, szczególnie nogi, gdyż zaskórna woda w gruncie mogłaby mu pogorszyć reumatyzm.

Tak. Takim był pan Pafnucy. Nawet śmierć mu konceptu z głowy nie wybijała. Śmiał się z wszystkiego, zawsze pełen humoru i niewyczerpanego dowcipu.

Pan Pafnucy jest starym kawalerem, choć ma już piąty krzyżyk na karku. Jest spokojnym i spokój lubiącym obywatelem. Jedzenie, picie, spanie, gadanie i spacerowanie, jego główne zajęcia, wystarczają mu najzupełniej, a skromne jego wymagania dają mu całkowite zadowolenie i możliwość przypatrywania się wszelkim objawom życia z całą pogodą swego usposobienia, będąc w nich równocześnie skromnym aktorem i nigdy nie nudzącym się widzem.

Szczególnie w miejscowości N... czuł się dobrze, bo ludzie byli tu weseli i znali sie na żartach.

Dziś jednak jest pan Pafnucy w specjalnie dobrym humorze. Jest niedziela, dopiero pierwszy tydzień urlopu minął; wieczorem będzie zabawa z tańcami, winem (!!) i muzyką; a słońce poranne świeci i grzeje wprost aż do żołądka.

Pan Pafnucy humor swój, wewnętrzną wesołość, które palą się w nim jasnym płomieniem, zawsze hojnie rozdaje, a mając w sobie niewyczerpane wesołości tej zapasy, doszedł do bardzo mylnego przekonania, poprostu zabłąkał się w świecie złud, będąc przeświadczonym, że życie jest — bardzo wesołe (!!)

Też pomysł. To zupełnie takie pomieszanie pojęć, jak gdyby jakiś automobilista miał to warjackie przeświadczenie jadąc nocą, że szosa świeci się swojem własnem światłem, a nie światłem reflektorów jego samochodu.

Pan Pafnucy zeszedł na plażę, gdzie już panie paradowały w pstrych i wzorzystych pyjamach.

— Zupełnie jak „nadziewane kwiaty“ — mówi śmiejąc się pan Pafnucy. Ale nagle przypomniał sobie, że niema tabaki do swej fajeczki. Zawrócił więc i wszedł do sklepu tytoniowego.

W sklepie niema nikogo. Właścicielka trafiki w sąsiednim pokoju przewija swoje niemowlę i nie słyszy kroków wchodzącego.

Pan Pafnucy uważa, że jakiś żart lub niewinna psota byłaby na miejscu i spostrzega, że szuflada z pieniędzmi jest otwarta. Na samym wierzchu widać kilka papierowych pięćdziesiątek, drobne korony zaś leżą błyszczące w osobnem pudełku. Pan Pafnucy bierze jeden papierek pięćdziesięcio-koronowy i chowa do kieszeni.

W myśli już cieszy się i układa sobie nastąpić mający djalog:

— Kochana paniusiu, jak pani będzie tak nieostrożną i nie będzie pilnie uważać na sklep, to go paniusi raz cały wyniosą, i paniusię też.

— Ale, ale, panie, u mnie takie rzeczy się nie zdarzają — odpowie paniusia.

Wtedy on:

— O!? Nic!? A to co? — i pięćdziesiątką wachlowałby ją, a ona by musiała ją łapać.

Tak sobie myślał pan Pafnucy.

Ale stało się zupełnie inaczej.

Zanim jeszcze właścicielka do sklepu weszła, zjawił sie jakiś człowiek a

# Katastrofa w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Jeszcze nie umilkły echa katastrofy przy ul. Krochmalnej a już Warszawa zaalarmowana została nową katastrofą, któro się wydarzyła w kościele św. Krzyża.

W kościele św. Krzyża zawaliła się kamienna posadzka w prezbiterjum przed wielkim ołtarzem od strony kaplicy Matki Boskiej.

W niezwykłej tej katastrofie 12 osób spadło z zawaloną posadzką do podziemi kościelnych, odnosząc cięższe lub lżejsze rany.

### SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

Przebieg wypadku był następujący.

O godz. 10 rano przed wielkim ołtarzem odbywał się ślub p. Anieli Gwizdalewiczówny, urzędniczki, z p. Henrykiem Toczyłowskim, również urzędnikiem.

Ślub trwał 20 minut, poczem bezpośrednio ks. Niemkiewicz wyszedł z mszą. W czasie nabożeństwa, gdy ksiądz odczytywał ewangelję, przechodząc na prawą stronę ołtarza w stronę kaplicy M. Boskiej, w stronie tej, — gdzie w prezbiterjum zgromdziło się najwięcej osób, rozległ się głuchy łoskot i przeraźliwy krzyk.

Pod ciężarem tłumu zawaliła się część posadzki świątyni i runęła w dół do podziemi razem ze stojącemi na niej osobami.

Krzyk przerażenia, który wydarł się z ust ofiar katastrofy i świadków najbliżej stojących miejsca wypadku — wzniecił w świątyni niebywały popłoch.

Na szczęście jeden z mężczyzn, wskoczywszy na ławkę, opanował sytuację okrzykiem:

**niema niebezpieczeństwa!**

To poskutkowało. Tłum powoli zaczął wracać do równowagi.

### AKCJA RATUNKOWA.

Przed świątynię wkrótce zajechały trzy oddziały straży ogniowej.

Ks. proboszcz otworzył drzwi wiodące z zakrystji do podziemi i tą drogą dostano się do ofiar katastrofy.

Było tu 18 osób, które pochłonęła waląca się posadzka. Wszyscy byli ranni i przerażeni do nieprzytomności. Na szczęście rany były powierzchowne. Przystąpiono do wynoszenia rannych, których odstawiano do pobliskiego szpitala św. Rocha.

### KTO BYŁ PRZYCZYNĄ KATASTROFY?

Oto w kościele św. Krzyża przeprowadzane jest obecnie centralne ogrzewanie całej świątyni.

Po przebiciu murów podściennych, wybito w posadzce kościoła w presbiterjum przy wejściu do kaplicy otwór szerokości 1 metra na 2 metry, celem spuszczenia tędy urządzeń do kotłowni. Otwór ten przez tydzień odgrodzony był ławkami, na niedzielę jednak zasłonięto go deskami (grubości 3 ctm.) i nakryto dywanem, usuwając ławki i ułatwiając dostęp do ołtarza.

Te właśnie deski nie wytrzymały ciężaru stojących na nich ludzi, załamały się i spowodowały katastrofę, grzebiąc w lochu pod presbiterjum 12 osób.



# NAJCIEKAWSZE Z DNIA

## Z Polski.

### SPŁONĘŁA CAŁA WIOSKA.

W zagadkowych okolicznościach wybuchł pożar w wiosce Rudzie pod Włocławkiem, przyczem mimo energicznej akcji ratunkowej, wioska przedstawia po pożarze rumowisko.

Tydzień temu w tej samej wiosce wybuchł pożar u rolnika Czesława Nowakowskiego i w sobotę właśnie przybył na miejsce inspektor, by oszacować straty, wyrządzone przez ogień. Tuż po wyjeździe inspektora zagroda Nowakowskiego zapaliła się poraz wtóry i tym razem spłonęła doszczętnie. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc domy, szopy, obory i stogi.

Straty są ogromne. Władze policyjne prowadzą śledztwo, celem stwierdzenia przyczyny pożaru.

### ROZSTRZYGNIĘCIE SPORU O DOM KOPERNIKA.

Przy ul. Kopernika w Toruniu istnieją dwa domy, w jednym z których miał się urodzić nasz genjalny astronom Kopernik. W ściany obydwu domów wmurowane są tablice pamiątkowe, na których widnieją napisy, że właśnie w tym domu ujrzał światło dzienne Kopernik. Spór na temat właściwego miejsca urodzenia Kopernika, trwał już od dawien dawna, wreszcie ostatnio spór ten doczekał się rozstrzygnięcia.

Oto Komitet obchodu 700-lecia miasta Torunia ostatecznie ustalił, iż Mikołaj Kopernik urodził się w domu, na którym widnieje tablica z napisem polskim. Tablica z napisem niemieckim znajdująca się na drugim, sąsiednim domu, będzie przeto zdjęta.

### WILKI W NOWOGRODZKIEM.

W zaścianku Tułowicze w pobliżu Iwieńca woj. nowogrodzkiego zjawiło się stado wilków, które porwały kilkanaście sztuk różnego inwentarza. W zarządzonym pościgu zabito jednego wilka. W pobliżu zaścianka wilki rozszarpały konia.

Wobec znacznej ilości wilków, grasujących na terenie powiatu wołożyńskiego, zwłaszcza w pogranicznych miejscowościach, urządzono ostatnio kilka obław, w czasie których zastrzelono 12 wilków.

### FALA MROZÓW NAD POLSKĄ

Po dość długiej i względnie ciepłej jesieni, przeszła nad Polską w dniach ostatnich fala mrozów, które w niektórych miejscowościach dochodziły do 19 stopni (Worochta, Małop. Wsch.) W zachodnich województwach mrozy dochodziły do 6—9 stopni, zaś we wschodnich województwach do 11 stopni.

## Ze świata

### TYSIĄC DZIECI AWANGARDĄ MARSZU „GŁODOWCÓW“.

Jak to pisaliśmy, idąc za przykładem bezrobotnych angielskich, i bezrobotni amerykańscy organizują marsz „głodomorów“ na Waszyngton. Jako awangarda tego marszu kroczy w pochodzie 1.000 dzieci.

Pochód bezrobotnych ma dotrzeć do Waszyngtonu w dniu 5 grudnia br., tj. w dzień otwarcia Kongresu.

### 23 OFIARY GAZÓW TRUJĄCYCH.

W Tylży w Prusach Wsch. nastąpił przed kilku dniami wybuch cysterny z gazami trującemi. Ofiarą wypadku padły 23 osoby.

## Radjoprogram z Warszawy

**Niedziela, 27. 11.:** 10.00 nabożeństwo ze Lwowa; 11,35 odczyt misyjny: „Religijne uzasadnienie Misyj“; 12,05 akademja ku czci Wyspiańskiego; 14,05 „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie“; 14,25 i 15,00 pieśni ludowe; 14,40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15,20 audycja żołnierska; 16,00 program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“ i b) „Na moście Króla Jana“; 16,25 i 17,00 płyty gramofon.; 16.45 wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 18.00 pieśni polskie — w przerwie transm. z Krakowa: Pochód artystów i literatów z całej Polski na Skałkę, celem złożenia hołdu prochom Wyspiańskiego; 18,30 wiadom. bieżące; 19,00 słuchowisko: „Wesele“ Wyspiańskiego; 19,45 wyniki konkursu muzycznego: „Zgadnij kto śpiewa“;

**Poniedziałek, 28. 11.:** 12,10 i 15,15 płyty gramofon.; 15,35 skrzynka pocztowa; 16,40 „Stanisław Wyspiański — jako dramaturg i wieszcz Polski Niepodległej“; 18,00 muzyka taneczna; 17,00 koncert solistów; 19,20 skrzynka pocztowa rolnicza; 19,30 „Na widnokręgu“; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 operetka Lehara: „Książę Nancy“; 22,00 skrzynka pocztowa techniczna;

# Krwawe zajście między tłumem a duchownym prawosławnym.

**Wieś Boruchów w pow. łuckim była widownią niebywałego zajścia, wynikłego na tle zatargów pomiędzy ludnością wsi a miejscowym duchownym prawosławnym, Anatolem Nieizwiestszym.**

**W dniu tym w godzinach wieczornych ludność wsi pozamykała drzwi cerkiewne na własne kłódki, poczem ruszyła na plebanję, gdzie powybijano szyby.**

**Kiedy napór tłumu na plebanję był coraz większy, duchowny Nieizwiestszyn strzelił dwukrotnie z rewolweru w tłum, ciężko raniąc jednego z uczestników ekscesów, Semena Łoziuka, który został odwieziony do szpitala w Łucku.**

**Nieizwiestszyn został ranny kamieniem w głowę. Podjudzony przez prowodyrów tłum zamierzał zdemolować plebanję. W tym momencie duchowny Nieizwiestszyn wyszedł z domu. Tłum ujrzawszy go, rzucił się na duchownego, bijąc go drągami po głowie, a jeden z uczestników zajścia postrzelił go w nogę.**

**Na miejsce przybyła policja, która zlikwidowała gorszące to zajście, przytrzymując kilku prowodyrów. Wszczęto energiczne śledztwo.**

(Ciąg dalszy z str. 3-ej.)

ulicy i łapiąc pana Pafnucego mocno za rękę, krzyknął:

— A! teraz cię złapałem, ty oszuście. Dawać te pieniądze!

Pan Pafnucy huknął na owe indywiduum:

— Czy pan się wściekł?!

Na ten hałas wpada właścicielka sklepu i patrzy z przerażeniem na kłócących się, podnosi wrzask, ludzie wpadają do sklepu, robi się wielkie zbiegowisko.

— Widziałem przez drzwi, jak ten oto ptaszek wyjmował pieniądze z szuflady.

Pan Pafnucy, czerwony jak burak wyciąga pięćdziesiątke z kieszeni i mówi:

— Ależ, na litość boską, przecież to był tylko...

Urywa; ludzie w sklepie patrzą się na niego złym wzrokiem i milczą ponuro.

Coś jakby zgasło w mózgu czy sercu pana Pafnucego.

Właścicielka załamuje ręce:

— Pięćdziesiąt koron, pięćdziesiąt koron! — wrzeszczy w kółko.

Ten, który trzyma wciąż jeszcze rękę pana Pofnucego w żelaznym uścisku, mówi:

— Miły „gość“, taki „pan“. Wołać żandarma!

— Ależ... ja tylko żartowałem — odzywa się cicho i jakby martwo pan Pafnucy.

Tego właśnie nie powinien był mówić. Pogorszyło to tylko sprawę. W dzisiejszych bowiem „pieskich“ czasach z trudem, ale jakoś przyzwyczaili się ludzie do tego, że się albo kradnie, albo się jest okradzionym. Jest to dziś na porządku dziennym. Zresztą — przykład idzie zgóry; rząd okrada ludzi, ludzie okradają siebie bodaj z tego, czego nie mają, bo co mieli, to już w rękach rządu. Są tacy, ktorzy rząd uprzedzają, a nazywają się „złodzieje“; ci kradną bo muszą, albo dla sportu, co na jedno wychodzi.

Właścicielka trafiki płacze, narzeka i oznajmia, że „już“ w zeszłym tygodniu brakowało jej 10 koron. Handlarka owocami z trudem przepycha się przez tłum; stanęła przed panem Pafnucym niby jakaś „gruba Berta“ i — podparłszy się pod boki, wlepiwszy w niego małe, świecące oczy, bezlitośnie stwierdziła, że u niej „od kilku dni już coś się nie zgadza“.

Policjant otoczony hordą bosych łapserdaków, wkracza do sklepu. Nakazuje milczenie a sam pyta:

— Czy wziął pan te 50 koron z szuflady?

— Tak. Ale...

— Żadne ale; może pan potem opowiadać, a teraz proszę za mną.

Jakkolwiek pan Pafnucy nie uczynił nic, coby mogło nasunąć przypuszczenie, że nie chce iść, policjant uroczyście położył rękę na jego ramieniu i powiedział głosem donośnym:

— W imieniu prawa, aresztuję pana. Tego dźwięcznego zdania, symbolu całej jego mocy, nie mógł przecież pominąć. Okazja ku temu była za rzadka, gdyż zwyczajnych łobuzów i opryszków chwyta się poprostu za kołnierz.

Pan Pafnucy aż się ugiął pod ciężarem ręki prawa.

Zamknęli go. Nie pomogły wstawiania się przyjaciół jego, prośby i starania. Urzędy sądowe w N... były zbyt spragnione sensacji i żeru, żeby taki kąsek ze szpon wypuścić. Zresztą złapano go na gorącym uczynku, a dziś ani brata ani przyjaciela nie można być pewnym.

Nikt nie miał przystępu do pana Pafnucego, lecz osoba jego krążyła w rozmowach po całej okolicy. W krótkim czasie po wesołym, zabawnym i miłym pan Pafnucym żaden ślad nie pozostał. Poprostu zginął. Natomiast stworzyli ludzie drugiego pana Pafnucego, znanego złodzieja i oszusta. Powstała w końcu legenda o znanym bandycie — Pafnucym.

On sam tymczasem siedział samotny, i poraz pierwszy smutny, w areszcie. Co myślał i do jakich wyników doszedł, nikt nie wie, bo z nikim o tem nie mówił.

Pewnego dnia tylko, na chwilę zaległa niesamowita cisza w miejscowości N... Wszystkie czynne języki i usta obrabiające z zamiłowaniem dobre i złe imię bliźniego, nagle znieruchomiały, jakby zamarły.

Pan Pafnucy się powiesił.

Dlaczego?

Nie wiadomo, ale można przypuścić to jedno, że z chwilą gdy zgasło światło jego wewnętrznego humoru i wesołości, które mu życie rozjaśniało, zobaczył, że życie poważne, bez uśmiechu, jest złe, zobaczył że ludzie są źli; ludzie i życie zdały mu się potworami. Wolał się więc powiesić — niż żyć bez uśmiechu, żartu i wesołości i... powiesił się.

elem.

**— DRODZY CZYTELNICY!** Wiadomo Wam, jak bardzo sanatorom o to chodzi, by „Gazetę Grudziądzką“ zniszczyć. A uda im się to wtenczas, gdy nam zabraknie — **pieniędzy na zapłatę papieru, czernidła, — pracy naszych pracowników** — i innych rzeczy, które nam są potrzebne do wydawania dla Was „Gazety Grudziądzkiej“.

Prosimy Was więc serdecznie: niechaj każdy, **kto zalega** z zapłatą za gazetę, jaknajprędzej przyśle, co nam się należy, to jest zaległą prenumeratę.

A potem niech też każdy z Was, wedle zachęty Prezesa Witosa, do popierania naszych gazet ludowych — **nam choć jednego pozyska nowego abonenta.** Bardzo o to prosimy!

W ciężkich czasach powinien każdy wypełnić swój obowiązek!

Bebekom sanatorom pomaga ten, **który nam nie przysyła zaległej należności za prenumeratę** „Gazety“, bo przez to podcina podstawy najpoważniejszej gazety ludowej.

**ZJAZD MŁODZIEŻY WIEJSK.**

**Chełm Lubelski** — 4 grudnia w Chełmie odbędzie się zjazd młodzieży wiejskiej pow. chełmskiego, z udziałem działaczy ludowych. Prosimy młodzież wiejską i działaczy ludowych o konieczne przybycie. — Komitet Organizacyjny Młodzieży Wiejsk. „Wici“ w Chełmie.

**ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW.**

**Grojec** — 15 grudnia w Grójcu, przy ul. Piłsudskiego 10, odbędzie się zjazd Zw. Zawodowego Rolników z powiatu grójeckiego z udziałem posła **Malinowskiego.**

**Odpowiedzi Redakcji.**

— **N. Skuratowicz.** Główniejsze wygrane loterji państwowej zamieszczamy zawsze i to ze wszystkich dni ciągnienia. Należy tylko dokładnie przeglądać gazetę.

**STRAJK CHAŁUPNIKÓW.**

**W piątek wybuchł w Ozorkowie strajk chałupników, zatrudnionych w zakładach produkujących tanie ubrania dla robotników. Strajk jest protestem przeciw zamierzonej 10-proc. obniżce płac. Przebieg strajku spokojny.**

**Nadesłane.**

Czy wkrótce nastąpi poprawa?

Kto nie zadał sobie ostatnio wielokrotnie tego palącego pytania? Według słów profesora Randolpha Roxroya, astrologa i jasnowidza, nastąpi w przyszłym roku poprawa sytuacji w handlu i przemyśle oraz porozumienie między Niemcami, Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Prof. Roxroy zapowiada haussę na giełdzie na maj 1933 oraz śmierć członka angielskiego domu królewskiego na lipiec 1933. We wrześniu 1933 ma nastąpić znacznie lepsza konjunktura w Europie i Ameryce. Taka przepowiednia dodaje otuchy, gdyż rozgłos prof. Roxroya jest tak wielki, że jego orzeczenia zasługują na uwagę. Cieszy on się opinją najstarszego i najbardziej godnego zaufania astrologa w Europie, gdzie rozwija już przeszło 20 lat rozległą działalność.

Prof. Roxroy udziela bezpłatnych próbnych przepowiedni wszystkim tym, którzy zwracają się do niego i podają imię, nazwisko, adres, miejsce i datę urodzenia. Adres jego jest następujący:

42. Emma Straat, Den Haag, Holland. Dept. 3539.

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

**Sobota, 26 listopada 1932 r.**
**Sobota:** Piotra p. m. Wschód sł. 7.12; zach. 3.34. Wsch. ks. 5.34; zach. 14,24.
**Niedziela:** Wigiljusza b. Wsch. sł. 7.14; zach. 3 33. Wsch. ks. 7,12; zach. 14,51.
**Poniedziałek:** Rufina. Wsch. sł. 7.16; zach. 3,32. Wsch. ks 8,47; zach 15,32.



**★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.**

## Województwa centralne.

**KRWAWA ZABAWA.**

**We wsi Czechy koło Sieradza odbywała się zabawa. Gdy już wszyscy sobie podpili, zaczęła się kłótnia, a potem bijatyka, zamieniona w strzelaninę. Dwu na miejscu zostało zabitych: Rychlik i Samach, pochodzący z tej samej wsi. Policja aresztowała niejakiego Wilczyńskiego, jako winnego zabójstwa.**

**ŁOTROSTWO NIEMIECKIEGO STRAŻNIKA.**

**We wsi Stany pow. częstochowskiego w pobliżu granicy polsko-niemieckiej, 27-letni Walenty Go, pasł krowy wraz z innymi wieśniakami w bezpośrednim pobliżu granicy. Jedna z krów poczęła uciekać ku granicy niemieckiej. Go wraz z towarzyszami pobiegł za krową, aby zawrócić ją w stronę polską. W tej chwili ukryty po stronie niemieckiej strażnik graniczny strzelił z rewolweru do wieśniaka, pomimo, że ten znajdował się na terytorjum polskiem w odległości 18 metrów od granicy. Kula trafiła Walentego Go w lewą rękę. Rannego przewieziono do szpitala.**

**KOMORNIK SKAZANY NA 6 MIES. WIĘZIENIA.**

**W wyniku trzydniowej rozprawy prowadzonej w Sądzie okręgowym w Lublinie przeciwko b. komornikowi Antoniemu Modzelewskiemu z Lublina, zapadł wyrok uznający oskarżonego winnym zarzucanego mu przestępstwa defraudacji i skazujący go na 6 miesięcy aresztu. Na zasadzie amnestji kara ta została umorzona.**

**MAGIEL ZMIAŻDŻYŁ GŁOWĘ.**

**W maglu elektrycznym przy ul. Nowolipie 20 w Warszawie, maglewała swoją bieliznę 20-letnia Marja Stępieniówna.**

**Gdy magle były w ruchu, dziewczyna chciała dołożyć kilka jeszcze kawałków bielizny, ażeby zaoszczędzić sobie 20 groszy. Uczyniła to jednak tak niefortunnie, że trafiła głową pod walce.**

**Rozległ się przeraźliwy krzyk, a kiedy wyłączono prąd i zatrzymano magiel, dziewczyna leżała już ze straszliwie zgniecioną głową.**

**Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził śmierć dziewczyny.**



**PROCES „STRZELCÓW“ Z PROBOSZCZEM.**

**Sąd grodzki w Zelwie, pow. Wołkowyskiego, rozpoznał dwie sprawy wytoczone przeciwko M. Wądołowskiemu, proboszczowi w Rohożnicy. Autorem oskarżenia i główną sprężyną okazał się p. Br. Tomczyk, kierownik szkoły miejscowej i główny organizator tamtejszego „Strzelca“.**

**Akt oskarżenia opiewał, że ks. M. Wądołowski rzekomo miał wygłosić w kościele z ambony obelżywe słowa i zdania pod adresem — rządu, państwa, ministrów, starosty i Strzelców... Jako dowód służyły protokóły zeznań wobec policji 3-ch strzelców i 2-ch nauczycieli.**

**Na rozprawie sądowej Strzelcy zeznawali sprzecznie; pierwotnym zeznaniom przed policją zaprzeczyli, mówiąc, że policja napisała zupełnie co innego, że protokółów im nie odczytano...**

**Jeden ze Strzelców wytoczył najcięższy zarzut, a mianowicie, że ks. Wądołowski świetlicę strzelecką nazwał „kuźnią i kurnikiem“, a starostę „kaczką“. Główny świadek oskarżenia, p. Tomczyk, przyciśnięty do muru i zdemaskowany — zmuszony był przyznać się, że niektóre słowa z prywatnych rozmów wyłowił i notował, a następnie doniósł władzom bezpieczeństwa...**

**Wyrok zapadł uniewinniający.**

**Druga sprawa o znieważenie osoby p. Tomczyka jako urzędnika państwowego w czasie jego urzędowania.**

**Sąd uznał ks. Wądołowskiego częściowo winnym obrazy, jednak od kary zwolnił, zważywszy na zachowanie się p. Tomczyka, że było „nietaktowne i wyzywające“ w dniu krytycznego zajścia.**

## Małopolska.

**NIESAMOWITE ZJAWISKO W DROHOBYCZU.**

**Drohobycz ma obecnie nową sensację. Przy ul. Liśniańskiej 110 mieszka we własnym domu Kamilja Dranowicz wraz ze swoim obłożnie chorym mężem. Od kilku dni jakaś niewidzialna ręka z ukrycia o tej samej porze rzuca kamieniami, kartoflami i burakami w okna domu. Historja ta powtarza się codziennie, tak, że właścicielka wstawiwszy już dwa razy szyby, musiała obecnie okna zabić deskami.**

**W związku z tem rozeszła się wśród mieszkańców miasta pogłoska, że codziennie zjawia się „duch“, który bombarduje dom Dranowicza, chcąc w ten sposób zmusić lokatorów do jego opuszczenia.**

**O fakcie tym zostało powiadomiona policja, która udała się na miejsce wypadku. Policja stwierdziła, że mimo jej obecności, lecą kamienie itp. i nawet komisarz policji został uderzony.**

**Policja już kilka dni z rzędu udaje się na to samo miejsce, otacza cały teren, ale dotychczas nie wykryto sprawcy, a kamienie dalej lecą. Atak ustaje tylko wówczas, gdy policja oświetla teren reflektorami. Sprawca widocznie jest dobrze ukryty i nieuchwytny. Jest jednak nadzieja, że uda się go schwycić.**




**WYKRYCIE ANTYPAŃSTWOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE.**

**Policja państwowa wykryła w dniach ostatnich w domu przy ul. Ormiańskiej we Lwowie drukarnię, która drukowała ulotki i odezwy antypaństwowe dla ukraińców. W rezultacie aresztowano 6 osób z pośród kierownictwa tej drukarni.**

**W związku z masowym kolportażem antypaństwowych ulotek ukraińskich w powiecie samborskim i starosamborskim, przeprowadziła policja polityczna rewizje i aresztowania we wsiach Maksymowicze, Łuka Górna, Łuka Szlachecka, Tatary. Aresztowano ogółem 6 osób. Aresztownych odstawiono do więzienia śledczego w Samborze.**

## Kresy Wschodnie.

**PRACE NAD ZABEZPIECZENIEM KATEDRY WILEŃSKIEJ.**

**Prace nad zabezpieczeniem zagrożonego portyku bazyliki wileńskiej posuwają się raźno naprzód. Obecnie ukończone zostały roboty około podstemplowywania, które ma zabezpieczyć portyk podczas przeprowadzanych pod nim prac wiertniczych. Prowadzone są nadto roboty nad wciskaniem do gruntu na południowo-zachodniej stronie portyku pali żelazo-betonowych. Dotychczas wciśnięto sposobem pneumatycznym 7 takich pali.**

**ZE STRACHU PRZED SĘDZIĄ WYSKOCZYŁ PRZEZ OKNO.**

Z okna poczekalni sądów grodzkich przy ul. 3-go Maja w Wilnie wyskoczył na chodnik zatrzymany przez policję 32-letni Kazimierz Jagiełło, robotnik, poszlakowany o oszustwo. Przed przesłuchaniem u sędziego śledczego Jagiełło, siedząc w poczekalni, położonej na drugiem piętrze, zbliżył się nagle do okna i rzucił się przez otwarty lufcik (znajdujący się tuż przy parapecie) w dół.

Podczas upadku Jagiełło odniósł bardzo ciężkie obrażenia i w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala.

Widocznie Jagiełło nie orjentując się dokładnie w rozplanowaniu gmachu sądu grodzkiego, liczył, że znajduje się na pierwszem piętrze i zaryzykował ucieczkę. Upadł jednak ze znacznie wyższej wysokości i czyn swój prawdopodobnie przypłaci życiem.

**SILNE LOTNICTWO i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga.** :: :: :: ::

# NOTOWANIA GIEŁDOWE

## Ziemiopłody

z dnia 22-go listopada 1932 r.

Płacono złotych za 100 kg.:

| | Warszawa | Lwów |
|---|---|---|
| Pszenica | 26.00-26.50 | 24.25-24.75 |
| Żyto | 15,50-15.75 | 16,00-16,25 |
| Jęczmień | 15.25-15 75 | 13,00-13,50 |
| Jęczmień browar. | 16 50-17 50 | —,——,— |
| Owies | 15.50-16.00 | 15.00-15.50 |
| Mąka: | | |
| pszenna 60% | 40.00-45.00 | 40.00-44.50 |
| żytnia 65% | 26.00-28.00 | 30.50-31.00 |
| Otręby: | | |
| pszenne | 10.00-10.50 | 9.50-10.50 |
| żytnie | 9.50-10.00 | 7.50- 7,00 |
| Rzepak | 49.00-50,00 | —,——,— |
| Groch polny | 24,90-26.00 | 26 00-27 00 |
| Kuchy rzep. | 16.50-17 00 | 17.00-17 50 |
| Kuchy lnian. | 21.50-22.00 | 18 00-19 00 |
| Słoma | 8,00- 9,00 | 5,00- 6,00 |
| Siano pras. | 9.00-11,00 | 8,00-10.00 |
| Ziemniaki jad. | 3.75- 4 00 | —,——,— |
| Gryka | 16,50-17,00 | —,——,— |
| Proso | 19,00-20,00 | —,——,— |

## Bydło i mięso

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

| | Warszawa | Kraków |
|---|---|---|
| Woły I. gat. | 80— 85 | 55— 61 |
| Woły II. gat. | 65— 75 | 47— 55 |
| Stadniki I. gat. | — | 50— 59 |
| Stadniki II. gat. | — | 42— 50 |
| Stadniki III. gat. | — | 36— 42 |
| Krowy I. gat. | — | 45— 55 |
| Krowy II. gat. | 50— 55 | 30— 45 |
| Krowy III. gat. | — | 20— 30 |
| Jałówki I. gat. | — | 55— 65 |
| Cielęta I gat. | 90— 95 | 85— 93 |
| Swinie: | | |
| ponad 150 k g. | 105 —115 | 115—125 |
| 130—150 kg. | 95—100 | 100—115 |
| 110—130 kg. | 70— 90 | 95—110 |

## Zjazdy powiatowe
### Stronnictwa Ludowego
(statutowe).

**Brzeziny** — 27 listopada, o godzinie 11 rano, w sali straży ogniowej, odbędzie się zjazd statutowy Stron. Ludowego.

**Łuków** — 11 grudnia odbędzie się zjazd statutowy z udziałem posłów ludowych.

## Zgromadzenia
### Stronnictwa Ludowego

**Stopnica** — 27 listopada w **Kurozwękach** odbędzie się **rejonowy zjazd** Stron. Ludowego z udziałem pos. **Araszkiewicza.**

**Lublin** — 27 listopada odbędzie się wiec S. L. w **Bystrzejowicach** gm. Piaski, z udziałem posłów: **J. Kotarskiego i K. Paca.**

**Końskie** — 27 listopada w **Modliszewicach** odbędzie się wiec S. L. z udziałem pos. **Koczary.**

**Wysokie Mazowieckie** — 27 listopada, o godz. 1 popoł., odbędzie się wiec S. L. w **Kobylinie Bożymym,** przy kościele z udziałem posła **Sawickiego.**

**Brzeziny** — 4 grudnia w **Strykowie,** o godz. 12-tej w poł., odbędzie się wiec S. L. z udziałem posła **Fijałkowskiego.**

**Grojec** — 7 grudnia, o godz. 12 w poł., w Grójcu odbędzie się posiedzenie zarządu pow. S. L.
































**Prenumerata:** „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

**Kwartalnie:** we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

**Ogłoszenia:** „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1.50 zł, w tekście 8.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

**Ogłoszenia drobne:** W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

**Uwagi ogólne:** Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu

**Adres:** „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.